

Bogusław Podszucki

TRADYCYJNE STANOWISKO KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO WOBEC EKUMENIZMU

Działalność kościoła rzymskokatolickiego zawsze wywoływała wiele zainteresowania nie tylko w samym świecie chrześcijańskim, ale i daleko poza nim. Do wydarzeń, które zwłaszcza w XX wieku przyniosły z sobą najwięcej oczekiwań i nadziei, a zarazem wzbudziły wiele kontrowersji, należało bez wątpienia stanowisko kościoła rzymskokatolickiego wobec ekumenizmu.

Dążenie do zjednoczenia w czasach współczesnych stało się sprawą, która zaważnęła świadomością obecnego chrześcijaństwa i stało się wiodącym elementem działania współczesnych wspólnot wyznaniowych.

Kościół rzymskokatolicki najdłużej stał na uboczu współczesnych dążeń integracyjnych świata chrześcijańskiego, nie chcąc podejmować współpracy nie tylko z innymi religiami, ale nawet z najbliższym sobie kręgiem wyznaniowym. Złożyło się na to wiele przyczyn natury wewnętrznej i zewnętrznej, które określały negatywne stanowisko Watykanu wobec ekumenizmu w sposób jednoznaczny aż do II Soboru watykańskiego.

Odmierna koncepcja zjednoczeniowa chrześcijaństwa polegała na przekonaniu, iż jedność taka może nastąpić tylko na drodze powrotu "odłączonych heresis" do Rzymu, który jest jedynym i prawdziwym kościołem Chrystusa, a wszystko co poza nim pozostaje, jest zagrożeniem depozytu objawienia strzeżonego przez ten kościół. Sumą tak pojętego antyekumenizmu kościoła rzymskokatolickiego była encyklika "Mortalium animos" z 6 stycznia 1928 roku¹.

Arbitralna treść "Mortalium animos" jest zaledwie częścią doktrynalnej i instytucjonalnej działalności Rzymu na płaszczyźnie nietolerancji, której korzenie sięgają nauki Augustyna i Tomasza z Akwinu. Wystarczy wspomnieć, że obaj ojcowie kościoła głosili, iż tylko "kościół katolicki jest po-

śladaczem i opiekunem prawdy" i dlatego zalecali "wykluczenie" z katolickiej wspólnoty tych wszystkich, którzy oderwali się od ustalonych przez kościół rzymskokatolicki zasad chrześcijaństwa.

W stosunku do tych, którzy nie chcieli korzystać z rad kościoła lub którzy nie dostrzegali wskazanej przez kościół "drogi powrotu do prawdy" - Augustyn i Tomasz zalecali metody napiętnowania.

Jak piszą liczni historycy filozofii - Augustyn stworzył podstawy teoretyczne, które uzasadniały prawo kościoła do wywierania przymusu w sprawach wiary², a rozszerzył je i ugruntował Tomasz z Akwinu, którego uważa się za duchowego ojca katolickiej nietolerancji w postaci najbardziej skrajnej - dopuszczającej "tępienie doszczętne heretyków karą śmierci"³.

Przedstawione tu w największym skrócie stanowiska Augustyna i Tomasza wobec problemu - "heresis" - uzyskały na gruncie oficjalnego stanowiska kościoła rzymskokatolickiego aprobatę i uznanie. Wychodząc z tych założeń kościół nie tylko w ciągu wieków nie podejmował żadnej współpracy z "braćmi odłączonymi", ale dokładał wszelkich sił i środków, aby do "nieomyślnej" instytucji kościoła katolickiego, nierzadko głoszącej wzajemnie wykluczające się poglądy, włączyć pozostały świat chrześcijański.

Aby zrozumieć tradycyjnie nieprzejednane stanowisko kościoła katolickiego wobec "braci odłączonych", trzeba dostrzec jak ogromne były straty, które poniosła religia katolicka. W XI wieku utraciła Bizancjum; w połowie XVI wieku odpadły od katolicyzmu Brytania i kraje skandynawskie; Niemcy niemal w całości przeszli na protestantyzm, a w Polsce, na Węgrzech, we Francji i w Niderlandach zapanował głęboki ferment⁴.

Kościół katolicki miał przed sobą tylko jedną nadzieję - w twardej walce odbudować utracone królestwo.

Z odświeżonymi i na nowo zgromadzonymi siłami po Soborze trydenckim, katolicyzm wystąpił przeciwko protestantyzmowi przy równoczesnym podjęciu starań o pozyskanie prawosławia.

Obie potęgi: Rzym i reszta chrześcijaństwa, porównane ze sobą jako pewne całości, dawały przewagę katolicyzmowi, choćby z tego powodu, że posiadał on swój centralny ośrodek, swego

przywódcę, który kierował jego działaniami, miał również własne państwo, dostatecznie silne, aby mogło wnieść istotny wkład do wspólnego dzieła oraz doborowe oddziały zakonne - wśród nich zakon jezuitów.

Rozpoczęta restauracja katolicyzmu, który od obrony w połowie XVI w., przeszedł do ataku w wiekach następnych, ataku znanego w literaturze przedmiotu pod nazwą kontrreformacji, pozostaje doskonałą ilustracją jednej z form rzymskokatolickiej idei ekumenizmu.

Koncepcja jedności chrześcijaństwa pod berłem Rzymu zakładała aktywizację kościoła katolickiego wobec protestantyzmu i prawosławia. Pierwsze dowody zainteresowania idące w tym kierunku dały się zauważyć po Soborze trydenckim, kiedy to działalność kościoła rzymskokatolickiego nabierała coraz większego rozmachu; zwłaszcza po włączeniu się do niej zakonu jezuitów.

Towarzystwo Jezusowe, którego podstawowym zadaniem było podtrzymywanie, zabezpieczanie i rozszerzanie panowania kościoła rzymskokatolickiego, oddało Rzymowi ogromne zasługi. Jezuita wypisując na swych sztandarach walkę z wszelką herezją i głosząc o "heretykach" przekonanie, iż są ludźmi "mniejszej wartości, dla których lepszym losem jest śmierć na stosie niż przeszkadzanie rozwojowi królestwa bożego na ziemi", stali się główną siłą katolicyzmu zwalczającą pozostałe denominacje chrześcijańskie⁵.

Działalność jezuitów w pokonywaniu protestantyzmu szła w kierunku opanowywania górnych warstw społeczeństwa poprzez zakładanie wszelkiego typu szkół. Kolegia jezuickie, które powstały w roku 1556 w Pradze, w 1561 w Trnawie na Węgrzech, w Monachium w 1559 r. - ogarnęły swymi wpływami Bawarię, Tyrol, Szwabię, Czechy i Morawy, dając początek kontrreformacji, której dzieje wypełniły zmagania Ligi i Unii we wzajemnej walce, wyznaczając granice królestwa katolicyzmu i protestantyzmu.

Odbudowywany katolicyzm z "zalewu protestantyzmu" przeszedł do nowych, energicznych działań. Powołana za Grzegorza XVI Kongregacja Krzewienia Wiary /Congregatio de Propaganda Fide/ wraz z zakonem jezuitów starała się ze "szczęśliwie odniesionych zwycięstw nad heretykami wynosić tyle korzyści dla

kościół ile się da⁶.

Dzięki jezuitom Rzym zdołał nawiązać kontakty z patriarchą Dionizym II /1546 - 1555/, który skłaniał się nawet do układów z papieżem⁷.

Kontakty te nabrały jeszcze większego znaczenia za panowania patriarchy Metrofanesa /1565 - 1579/, który za "skłonności do romanizacji" został w 1572 roku przez synod ekekomunikowany i usunięty z urzędu⁸.

Umacniające się wpływy jezuitów w Kurii rzymskiej spowodowały założenie w 1574 r. Kolegium św. Atanazego dla kształcenia w duchu katolicyzmu inteligencji Wschodu, wyznającej prawosławie. Równocześnie powstaje szereg szkół jezuickich: w Tessalonikach, w Smyrnie, w 1645 r. w Atenach, następnie przeniesiona do Chalkis⁹.

Wysiłki zakonu jezuitów doprowadziły nawet do tego, że w początkach XVII wieku patriarcha Rafał II i Neofytos II zainteresowali się unią, nawiązując w tym celu korespondencję z Rzymem. Patriarcha Tymoteusz II w 1615 r. w wystosowanym do papieża Pawła V liście nawet uznawał go za zwierzchnika. Rewelacją pozostaje stwierdzenie doskonałego znawcy spraw kościołów Wschodu S. Runcimana, iż dzięki wysiłkom dyplomacji jezuitów istniało w łonie hierarchii prawosławnej potężne stronnictwo gotowe do uznania nadrzędności Rzymu¹⁰.

Tradycyjne stanowisko kościoła rzymskokatolickiego wobec ekumenizmu ma bogatą kartę w polityce papieża wobec prawosławia na terenach Rzeczypospolitej. Katolicka Rzeczypospolita bezpośrednio stykająca się z protestantyzmem w Niemczech i Skandynawii, a prawosławiem w Rosji i islamem w Turcji, odgrywała istotną rolę w planach wschodniej ekspansji Rzymu. Papieżstwo zawsze łaskawym okiem patrzyło na te koncepcje polityczne w Polsce, które pomagały Rzymowi realizować jego wschodnie zamierzenia.

Tendencje kościoła katolickiego do podboju cerkwi prawosławnej w Polsce przybrały na znaczeniu za pontyfikatu Grzegorza XVI /1572 - 1583/, kiedy to przy udziale zakonu jezuitów została podjęta na szeroką skalę akcja przeciwko prawosławiu. Wyolbrzymiając groźbę uzależnienia polskiego prawosławia od powstałego w 1589 roku autokefalicznego patriarchatu w Moskwie

jezuici zdołali uzyskać poparcie władców Rzeczypospolitej dla swojego projektu podporządkowania Rzymowi prawosławia na jej wschodnich rubieżach. W podporządkowaniu papiestwu wyznawców obrządku wschodniego, zamieszkałych na terenie Rzeczypospolitej, widział Rzym wstępny krok do zjednoczenia z katolicyzmem całego prawosławia, a przede wszystkim kościoła rosyjskiego. Dążenia Rzymu pokrywają się z chęcią magnaterii polskiej, która pragnie poprzez rozszerzenie wpływu katolicyzmu, silniej uzależnić ludność białoruską i ukraińską od Rzeczypospolitej. Znęcenii obietnicami różnych przywilejów duchowni prawosławni zgromadzeni na synodzie w Brześciu Litewskim /w latach 1595 i 1596/ uznali zwierzchnictwo Rzymu przy zachowaniu odrębności kalendarza juliańskiego, małżeństw księży oraz własnej hierarchii.

Kanonik katedry wileńskiej Eustachy Woźłowicz, w sali Konstantyna w pałacu watykańskim, odczytał wobec papieża list biskupów ruskich z dnia 12 czerwca 1595 r. W tym samym dniu papież ogłosił akt unii w bulli "Magnus Dominus et laudabilis nimis"¹¹.

Narzucona odgórnie unia brzeska spotkała się z oporem niższych warstw społeczeństwa Białorusi i Ukrainy. Niezadowolono umiejętnie wygrywał Rzym dla umocnienia swoich wpływów w Rzeczypospolitej.

Unia brzeska zachęciła kościół katolicki do zwielokrotnienia wysiłków w celu rozszerzenia swej ekspansji na cały prawosławny Wschód.

Pozostała ona klasycznym przykładem, którego celem nie jest realizowanie równoprawnej współpracy na płaszczyźnie wyznaniowej, ale dążenie do zaspokojenia interesów polityki papiesko-jezuickiej oraz magnaterii polskiej¹². Argumentem potwierdzającym aż nadto wymownie brak jakichkolwiek dążeń na rzecz współpracy kościoła katolickiego z innymi wyznaniem w Polsce pozostały fakty całkowitego zniszczenia lub dewastacji świątyń: kalwinów i arian w Krakowie w 1619 r., luteran i braci czeskich w Poznaniu, arian i kalwinów w 1627 r., w Lublinie, czy zamknięcie słynnej drukarni i Akademii Arian w Rakowie.

Owoce pracy zakonu jezuitów w Polsce pozostało rozbudzenie fanatyzmu i terroru katolickiego, zaszczepienie stereotypu Polaka, którego prawdziwość miała się ujawniać w katolicyzmie,

a jego zbawienie i pomoc w kulcie maryjnym, w łatwej dewocji podbudowanej niezliczoną ilością cudownych miejsc, obrazów i relikwii. Celem jezuitów było więc dążenie do konsolidacji obozu katolickiego i sianie niezgody pomiędzy różnymi odłamami ruchu reformacyjnego w Polsce. Dewizą w tym względzie pozostawała zasada Stanisława Hozjusza, iż "wojna wśród heretyków, to pokój dla kościoła"¹³.

Wygnanie Braci Polskich zapowiedziane uchwałą sejmową z roku 1658, wykonane 10 lipca 1660 roku, pozostało wymowną rekomendacją ekumenicznych dążeń kościoła katolickiego, w tym jezuitów - "hetmanów do prześladowania ewangelików w Rzeczypospolitej"¹⁴.

Rozważając stanowisko kościoła rzymskokatolickiego wobec zjednoczeniowych tendencji chrześcijaństwa, należy nieco uwagi poświęcić dogmatowi o nieomyślności papieża, który został uchwalony na I Soborze watykańskim 18 VII 1870 r. W myśl dogmatu papież rzymski piastuje najwyższą i pełną władzę w całym kościele tak w sprawach dotyczących wiary, obyczajów jak i rządów kościoła. Władza ta, jak głosi kanon 218 jest w pełni suwerenna, episkopalna, zwyczajna i bezpośrednia do wszystkich wierzących, oraz niezależna pozostaje od jakiegokolwiek władzy ludzkiej. Skutki dogmatu okazały się zgubne dla chrześcijańskiej idei okumenizmu. Bardziej jeszcze usztywniły i zamknęły wobec Rzymu pozostałe kościoły chrześcijańskie, a w szczególności protestantyzm, kultywujący odmienne w tym względzie poglądy¹⁵.

Wydaje się uzasadnionym twierdzenie, iż polityka Rzymu w XVIII wieku była nakierowana na obronę własnej, bardzo nadwątłej pozycji przez skutki Wielkiej Rewolucji Francuskiej, której postanowienia naruszały, nie tylko pozycję materialną kościoła, ale wywracały chrześcijańską koncepcję władzy, prowadziły do "obalenia religii katolickiej" poprzez zasady wolności i równości wyrażone w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Rzym broniąc się przed tą trudną dla siebie sytuacją dążył do wewnętrznej konsolidacji, czego wyrazem były postanowienia I Soboru watykańskiego, a wśród nich wspomniany dogmat o nieomyślności papieża, z drugiej strony zabiegał o jak największą symbiozę z władzą świecką, której odbiciem były uchwały Kongresu Wiedeńskiego z 1815 roku. Wszystko, co było przeszkodo-

dą na tej drodze, zostało odrzucone i potępione.

Zrozumiiałym jest, iż w tym kontekście nie były dla Rzymu wygodne wszelkie objawy, które mogłyby prowadzić do wzmocnienia pozarzymskiego świata chrześcijańskiego. Każdy kontrpartner tylko ograniczałby i tak kruszące podstawy hegemonii kościoła katolickiego w ówczesnym układzie sił wyznaniowych i politycznych.

Wśród potępionych i odrzuconych przez Rzym znalazły się już w 1816 roku "towarzystwa biblijne", które powstały w Stanach Zjednoczonych w celu szerzenia znajomości Pisma Świętego wśród chrześcijan, niezależnie od ich wyznania i niezależnie od ich hierarchii kościelnej.

Breve Piusa VII "Postremis Litteris" z 1816 r. i bullę Leona XII "Ubi primum" z 1824 r. uważa się za pierwsze oświadczenia papieskie przeciwko temu, co było zaczątkiem ekumenizmu¹⁶.

Działalność Stolicy Apostolskiej dbającej o "czystość świętej wiary katolickiej" znalazła szczególnego obrońcę w osobie Piusa IX. Wszystkie jego przedsięwzięcia poczynając od ogłoszonego dogmatu o Niepokalanym Poczęciu /z 8 grudnia 1854 r./, poprzez encyklikę "Quanta cura" /z 8 grudnia 1864 r./ a kończąc na słynnym "Syllabusie błędów" /z 9 grudnia 1864 r./ - potępiały wszystko to, co świętemu kościołowi rzymskokatolickiemu przeszkadzało w jego ekspansji. Gdy "Quanta cura" i "Syllabus" potępiały błędne poglądy, konstytucje I Soboru watykańskiego określały co jest prawdą: za źródło prawdy uznały - w równym stopniu tradycję i Pismo święte - punkt nie do przyjęcia dla protestantów. Konstytucje Soboru określiły dalej, że jedyną dopuszczalną interpretacją prawdy jest ta, którą przyjmuje kościół katolicki i że ta interpretacja jest i będzie zawsze niezmienna¹⁷. Było to stwierdzenie nie do przyjęcia dla wszystkich poza katolicyzmem wyznań chrześcijańskich.

Szczególnej wymowy nabiera także akcentowany przez kościół katolicki kult maryjny rozbudowywany aż do czasów Piusa XII, który w konstytucji apostolskiej "Munificentissimus" /z 1 listopada 1950 r./ ogłosił dogmat o cielesnym wniebowzięciu Matki Boskiej. Kult maryjny połączony z treścią postanowień I Soboru watykańskiego stanowiły dostatecznie gruby pancierz dla kościoła katolickiego, który nie pozwalał praktycznie na żadne

formy współpracy z pozostałym światem chrześcijańskim.

Wydaje się słusznym stwierdzenie, że czasy Piusa IX w kościele katolickim należą do najmniej chlubnych momentów w jego historii¹⁸. Papiestwo tego okresu znajdowało się w warunkach wyjątkowo absurdałnej ambiwalencji. Miało zwyczaj wypowiadania się językiem skrajnego triumfalizmu, roszcząc sobie pretensję do totalnej władzy nad światem i żądając bezwzględnego odepnienia posłuszeństwa, z drugiej zaś strony tworząca się poza kościołem katolickim rzeczywistość napawała go nieograniczonym strachem.

Wolność i tzw. otwartość pozarymskiego chrześcijaństwa w XIX i początkach XX wieku, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, która była próbą porozumienia się chrześcijaństwa ze współczesną cywilizacją, rodziła szczególny niepokój w szeregach kościoła katolickiego działającego jeszcze w ramach I Soboru watykańskiego. Dopóki idee te szerzyły się po drugiej stronie Atlantyku, Rzym się nimi zbyt mało przejmował. Z chwilą kiedy zaczęły pojawiać się na starym kontynencie, kiedy młodzi katolicy zaczęli ujawniać chęć naśladowania Amerykanów, wreszcie kiedy wypróbowane bariery powstrzymujące katolików od wszelkich błędów zaczęły nie wystarczać, wtedy kościół katolicki stanął wobec nowego problemu - "amerykanizacji chrześcijaństwa".

Stanowisko Rzymu wobec świata chrześcijańskiego określały inne ważne wydarzenia XIX i początku XX wieku. Do nich należało dążenie do zbudowania nowożytnego "imperium Christi" w oparciu o politykę kolonialną nowożytnych mocarstw. Kościół katolicki przystąpił z ogromną energią do zakładania podwalin swego kościoła w Azji, gdzie w 1886 r. została zorganizowana administracja kościoła w Indiach, a w 1891 roku w Japonii; w Afryce powstało arcybiskupstwo w 1884 r. w Kartaginie, a w rok później w Aleksandrii. Zostały założone zręby administracji w 1891 r. w Bośni i Hercegowinie. Wyrazem tych dążeń Stolicy Apostolskiej było założenie seminariów ormiańskich w Płowdiwie i w Adrianopolu, dla Syryjczyków i Chaldejczyków w Mossulu, instytutu koptyjskiego, a w Rzymie seminarium dla Rusinów i konwertytów kościoła anglikańskiego.

Reasumując wysiłki Rzymu tylko z okresu pontyfikatu Leo-

na XIII można stwierdzić, że powiększył on mapę wpływów kościoła katolickiego aż o 248 arcybiskupstw i 48 wikariatów apostoelskich i prefektur, rozszerzając je na wszystkie kontynenty. Jeśli zważymy, że ekspansji zewnętrznej Rzymu towarzyszyły równoczesne wysiłki nad pogłębieniem koegzystencji kościoła z nową strukturą państwa kapitalistycznego, wówczas niechęć jaką przejawiał katolicyzm wobec pozostałych wyznań wydaje się oczywista, wpływała ona z obawy przed zdominowaniem wpływów na korzyść "braci odłączonych".

W duchu umocnienia pozycji Rzymu w czasach nowożytnych należy rozumieć dość liczne inicjatywy Leona XIII kierowane do pozarzymskiego świata chrześcijańskiego, a obliczone na jego pozyskanie, czemu dał wyraz w encyklikach: "Grande munus" z 30 XI 1880 r., "Praeclara gratulationis" z 20 I 1894 r., "Orientalium dignitas" z 30 XI 1894 r. i "Divinum illud" z 1897 roku. Wszystkie one proponowały "heresis" - jedną i znaną drogę - powrotu do Rzymu.

W tym miejscu nieco uwagi należy poświęcić niektórym wypowiedziom katolickiej nauki, która w encyklikach Leona XIII, zwłaszcza w encyklice "Praeclara gratulationis", upatruje nowy klimat ekumenicznych inicjatyw Rzymu wobec pozostałego świata chrześcijańskiego. Nowum inicjatyw ekumenicznych Leona XIII ma się wyrażać w unikaniu drażliwych określeń typu "schizmatycy" i w sformułowaniu, że "dystans, który nas dzieli nie jest wielki"²⁰. Wydaje się, że katolicka historiografia, której ks. C. Napiórkowski nie jest wyjątkiem, zaprzecza sama sobie. Przede wszystkim przytoczony passus równie dobrze można rozumieć, że zmajoryzowanie wpływów przez Rzym nad resztą świata chrześcijańskiego może być niedalekie, co byłoby aż nadto prawdopodobne na podstawie treści tejże i pozostałych encyklik Leona XIII. Tego typu stanowisko w obecnej nauce katolickiej wypływa z faktu zmian dokonanych w stosunku do "heresis" na II Soborze watykańskim, a co z tym się łączy, szuka się takich punktów zaczepienia, które pozwoliłyby wykazać, że we współczesnym ruchu ekumenicznym wbrew pozorom i faktom, inicjatywa należała właśnie do kościoła katolickiego.

Dla pełnej ilustracji działalności Leona XIII wypada wspomnieć o encyklikach: "Amantissimae voluntatis" i "Satis

cognitum" z 29 VI 1896 r. skierowanych do kościołów protestanckich, które w niczym jednak nie zmieniły zajmowanego stanowiska obu stron²¹.

Ważniejszym epizodem w dziejach ruchu ekumenicznego było stanowisko Leona XIII wobec kościoła anglikańskiego, sformułowane w encyklice "Apostolicae curae et caritatis" z 13 XI 1896r., które orzekało nieważność święceń kapłańskich w kościele anglikańskim. Było to praktyczne zerwanie wszelkich kontaktów obu stron²².

Katolicka nauka wiele miejsca poświęca tzw. "rozmowom" w Mechlinie /Malines/ w Belgii /1921 - 1925/ prowadzonych pomiędzy przewodniczącym Zjednoczonego Kościoła Anglikańskiego lordem Halifaxem a reprezentantem kościoła rzymskokatolickiego o. Portalem i kardynałem Mercier²³. Pięć spotkań, które odbyły się w: grudniu 1921 r., w marcu 1923 r., w listopadzie 1923r., maju 1925 r. i w październiku 1926 r., nie przyniosło żadnych rezultatów. Wydaje się wysoce prawdopodobnym fakt, iż w prowadzonych rozmowach Rzym nie tyle szukał zniesienia istniejących rozbieżności, ile zdynamizowania prorzymskich tendencji w kościele anglikańskim, którym być może drogę torowała wybitna postać Newmena - najpierw reprezentanta społeczności kościoła anglikańskiego, później rzymskokatolickiego - pierwszego ekumenisty XIX wieku²⁴.

Interesującymi z punktu widzenia problemu ekumenicznego pozostały inicjatywy Piusa XI, którego główne wysiłki skierowane zostały na znalezieniu właściwego miejsca dla kościoła rzymsko-katolickiego w bardzo zmienionej rzeczywistości politycznej i gospodarczej po pierwszej wojnie światowej.

Kościół katolicki dąży do pogłębienia symbiozy w ramach ustroju kapitalistycznego z państwem faszystowskim, które miało dać Watykanowi gwarancję zachowania, bez przemian podstaw ustroju społecznego i gospodarczego państw kapitalistycznych, przeciwko demokratycznym ideom rządów burżuazji, a zwłaszcza przeciwko socjalizmowi.

Nowym elementem polityki Watykanu w okresie międzywojennym było jej antyradzieckie ostrze. W latach dwudziestych, licząc na zwycięstwo kontrrewolucji, przygotowywano siły do rozszerzenia katolicyzmu na cały obszar Związku Radzieckiego.

Te założenia dyktowały Watykanowi określone formy działania. Benedykt XV z myślą o rozszerzonej ekspansji na Wschodzie wyodrębnił z dniem 1 maja 1917 r. z Kongregacji Propagandy Wiary, z jej oddziału wschodniego - osobną Kongregację Kościołów Wschodnich /Pro Ecclesia Orientali/²⁵. Jej zadaniem było przygotowanie planów i ustalenie metod działania dostosowanych do zmienionych okoliczności. W Rzymie równocześnie został założony Instytut Orientalny, który miał kształcić misjonarzy działających na wschodzie, przede wszystkim w Rosji²⁶. Pius XI powołał później w r. 1925, w tej Kongregacji osobny oddział dla Rosji²⁷, a następnie przekształcił go /6 IV 1930 r./ w osobną Komisję dla Rosji, włączoną do Sekretariatu Stanu.

Wielka Rewolucja Październikowa przekreśliła nadzieje Rzymu na opanowanie terenów wschodnich. Zwycięstwo proletariatu w jednym z największych krajów świata wstrząsnęło całym systemem kapitalistycznym.

Burżuazja światowa, a wraz z nią i Watykan, zdawała sobie sprawę z konsekwencji wynikających ze zwycięstwa proletariatu w Związku Radzieckim i nie chciała się z nimi pogodzić.

Rola Watykanu wobec Związku Radzieckiego polegała na mobilizowaniu opinii światowej przed grożącym mu niebezpieczeństwem komunizmu, z drugiej strony na wyciągnięciu dla siebie maksymalnych korzyści z ewentualnego rozbitcia państwa radzieckiego.

Wschodnia polityka Watykanu była ściśle powiązana z działalnością państw zachodnich i Polski. Watykan swoje zamierzenia uzgadniał z polityką Stanów Zjednoczonych podczas wizyty Wilsona w Paryżu i w Rzymie. W wyniku tych uzgodnień Benedykt XV

mianuje specjalnego administratora apostolskiego dla Kaukazu, a więc dla terenu, który St. Zjednoczone zamierzały sobie podporządkować.

W planach żywego zainteresowania Stolicy Apostolskiej znalazły się: Finlandia, Litwa, Łotwa, Estonia i Ukraina. Dzięki staraniom A. Rattiego zostały zawarte bardzo korzystne dla Watykanu konkordaty z Łotwą w 1922 r. i z Litwą w 1927 roku.

Wielkie nadzieje pokładał Rzym w opanowaniu Ukrainy, w czym wielce pomocną miała być osoba Szymona Petlury. Rozmowy obu stron prowadzone w 1918 r. w Rzymie dały Watykanowi dale-

ko idące zapewnienia ze strony S. Petlury w kierunku uprzywilejowania katolicyzmu na Ukrainie. W lutym 1921 r. otwarte zostało w Rzymie Collegium Ruthenum dla kształcenia duchownych ukraińskich. Osobny rozdział tzw. ekumenicznych dążeń Rzymu na wschodzie związany był ze zbrojną interwencją Piłsudskiego, z którą łączył Watykan plany "katolicyzacji Rosji". W liście "Do biskupów świata" ogłoszonym 18 lipca 1920 roku biskupi polscy pisali: "Polska w pochodzie bolszewizmu na świat jest już ostatnią barierą, a gdyby się ta załamała, rozleje się po świecie fala zniszczenia"²⁸.

Rzym przedstawia państwo radzieckie jako "zagrożenie cywilizacji zachodniej, przed groźbą której zarządza nabożeństwa w intencji zwycięstwa Polski"²⁹. Nie analizując bliżej wydarzeń tego okresu, należy stwierdzić, iż Watykan popierał antyradziecką politykę burżuazji polskiej, ponieważ odpowiadała ona jego własnym celom i interesom.

Wobec załamania się interwencji zbrojnej na Związek Radziecki, z czym łączy się zmniejszenie oddziaływania Watykanu na terenie państwa radzieckiego, Rzym przeniósł swoją działalność na terytorium Polski, skąd zamierzał kierować wschodnimi "ekumenicznymi" poczynaniami. Osobą, której powierzono realizowanie tej dziejowej misji był Achilles Ratti, nuncjusz Polski, który faktycznie równocześnie pełnił funkcję wizytatora apostolskiego na Rosję, bez porozumienia się z rządem radzieckim³⁰.

Wysiłki Rzymu idą w kierunku uzyskania stanowiska protektora nad pozostałymi wyznaniem na terenie państwa radzieckiego. Pius XI w listach /z 7 kwietnia 1922 r./ do arcybiskupa Genui, ks. Signorii /z 29 kwietnia 1922 r./ do kardynała sekretarza stanu ks. Gaspari, żąda, aby uznanie rządu radzieckiego uzależnione zostało od poszanowania sumień, wolności, kultu i dóbr kościoła³¹.

W tym samym czasie ogół wiernych kościoła katolickiego nieustannie był przekonywany o konieczności podjęcia wysiłków na rzecz podboju prawosławia. Stolica Apostolska szukała każdej okazji, aby mobilizować świat katolicki do nowej krucjaty wschodniej.

Odbiciem tych założeń Rzymu były listy Piusa XI do ks. biskupa Dubowskiego /z 25 października 1923 r./ oraz uroczystości we

Włoszech ku czci św. Jozafata - męczennika kościoła katolickiego, poległego w walce o pozyskanie prawosławia. Zachętą do krucjaty wschodniej były także orędzia Piusa XI, skierowane do przedstawicieli zjazdu w Belgradzie z 21 czerwca 1924 r. i 7 lipca 1927 r., obradujących nad sprawami prawosławia³². Ta sama nuta przebiegała w liście papieża do kardynała Tecci z 4 IV 1925 r., z okazji przygotowań do 1600 rocznicy Soboru nicejskiego³³ oraz w liście do ks. Jeglica, biskupa Lubliany z 29 czerwca 1926 r., dotyczącego studiów wschodnich, czy do biskupów Czechosłowacji i Jugosławii z 13 lutego 1927 roku z okazji uroczystości św. Cyryla i Metodego³⁴.

Watykan usiłuje umacniać swoją pozycję na terenie Związku Radzieckiego przez rozbudowywanie swej administracji: Z upoważnienia Piusa XI kierownik oddziału Pro Russia w Kongregacji Propagandy Wiary, jezuita ks. Herbigny tworzy osiem diecezji rzymskokatolickich i powołuje na ich kierowników nie - Rosjan³⁵.

Dążenia Watykanu do pozyskania całej ludności prawosławia wyrażone zostały w encyklice Piusa XI/z 28 lutego 1926 r./ "Rerum ecclesiae gestarum"³⁶, które równocześnie nakładają się na ostre potępienie socjalizmu - "siły wywracającej wszelki bóg i ład i porządek", wyrażone w allokucji Piusa XI "Nostris qua praecipue"³⁷ z 18 grudnia 1924 r. Bezwzględne stanowisko Watykanu wobec socjalizmu miało szerszy aspekt. Cały olbrzymi aparat kościoła katolickiego we wszystkich częściach świata został zmobilizowany do moralnego potępienia komunizmu na forum międzynarodowym, aby w ten sposób pomóc pokonać "straszne widmo bolszewizmu, którego kościół boi się więcej niż cokolwiek innego"³⁸.

Zmieniona mapa polityczna po pierwszej wojnie światowej, rozbiście Świętego Przymierza - gwaranta uprzywilejowanej pozycji kościoła katolickiego w Europie, silne dążenia integracyjne pozarzymskiego świata chrześcijańskiego, oraz chęć do dalszego zachowania uprzywilejowanej pozycji politycznej i gospodarczej przez Rzym, pchała go do aktywizacji wysiłków nad "katolicyzacją prawosławia". Okres międzywojenny bardziej niż którykolwiek z okresów dotąd dawał Watykanowi realną nadzieję na odrobienie skutków wielkiej schizmy.

W tym celu miała dla Rosji zostać stworzona nowa forma

katolicyzmu, wewnętrznie związanego z Rzymem a zewnętrznie odpowiadającego zwyczajom, tradycji i psychice narodów wschodu. Do realizacji tych planów zostały włączone wszelkie siły i środki, którymi dysponował Watykan. Zakony w swych specjalistycznych instytutach takich jak: benedyktyni w Amoy sur Mouse w Belgii, dominikanie w Lille, jezuiti w Insbrucku i na uniwersytecie katolickim w Salzburgu mieli przygotowywać kadry dla misji wschodnich.

Szczególne miejsce w planach "podboju schizmatyków" przypadło duchowieństwu katolickiemu w Polsce. Na konferencji biskupów polskich diecezji kresowych w Wilnie /10 listopada 1926r./ podjęta została decyzja tworzenia parafii katolickich obrządku wschodniosłowiańskiego³⁹. W akcji tej dał się poznać szczególnie biskup Przeździecki, który zaczął organizować parafie nowego obrządku w archidiecezji wileńskiej oraz w diecezjach: żuckiej, poleskiej i lubelskiej.

Duże zasługi w dziele katolicyzacji prawosławia oddało polskie duchowieństwo zakonne - przede wszystkim: marianie, palotyni, redemptoryści i jezuiti. Poza pracą misyjną wśród prawosławnych, koncentrowały zakony swoje wysiłki nad kształceniem kadr przyszłych misjonarzy wschodu w seminariach jezuitkich w Albertynie pod Słonimem i w Synkowicach, redemptorystów w Mościcach i marianów na Bielanach w Warszawie.

W Watykanie zostają podjęte dalsze ważne decyzje w sprawach ekspansji katolicyzmu na wschodzie. Zostaje założone /25 września 1925 r./ w Rzymie Seminarium Russicum - rosyjskie seminarium duchowne, mające na celu kształcenie "apostolskich pracowników dla utrzymania wiary" /katolickiej/ w Rosji⁴⁰.

Plany Watykanu wobec prawosławia w tym czasie były bardziej śmiałe niż kiedykolwiek dotąd i zakładały według koncepcji jezuity ks. Herbigny obalenie władzy radzieckiej, na gruzach której, dzięki pomocy interwentów, miało powstać nowe państwo burżuazyjne z powszechnie wyznaczoną religią katolicką⁴¹. Realizację tego planu mamy w zarządzeniu Piusa XI "Motu proprio" /z 6 kwietnia 1930 r./, który powoduje usamodzielnienie Komisji Pro Russia, po jej wyodrębnieniu z Kongregacji dla Spraw Kościoła Wschodniego. Odtąd kompetencjom Komisji Pro Russia podlegają nie tylko sprawy kościoła katolickiego w Rosji, ale

i w krajach sąsiednich. Komisja Pro Russia przystąpiła do tworzenia odrębnej hierarchii obrządku wschodniosłowiańskiego, powołując na pierwszych jej reprezentantów gen. zakonu marianów o. Piotra Buczysa /1930 r./ i redemptorystę o. Michała Czarneckiego /1931 r./.

Katolicyzacja prawosławia nie przyniosła Rzymowi pożądanych rezultatów. Mierne wyniki akcji misyjnej wg danych Katolickiej Agencji Prasowej wyrażały się cyframi: parafii 26, kościołów 22, filii 2, księży świeckich 25, księży zakonnych 7 i wiernych 16.504⁴². Ponadto niechęć ludności prawosławnej wobec kościoła katolickiego, nadużycia w Komisji Pro Russia, spowodowały decyzję papieską, w wyniku której dekretem z 21 grudnia 1934 roku została zlikwidowana Komisja Pro Russia, a sprawy obrządku wschodniego przeszły do Kongregacji dla Spraw Kościoła Wschodniego.

Okres pontyfikatu Piusa XI, to okres ofensywy katolicyzmu na wszystkich frontach, okres jednoczenia i konsolidacji sił katolickich pod berłem papieża rzymskiego.

Pius XI ideą przewodnią swego pontyfikatu uczynił zagadnienie "zbudowanie królestwa bożego na ziemi". Nie ulega żadnej wątpliwości, że idei tej podporządkowana została szeroko rozumiana działalność misyjna i aktywizacja apostołatu świeckiego. Wyraziła się ona w działalności tzw. Akcji Katolickiej, której celem było doprowadzenie idei chrześcijańskiej i zasad religijnych do wszystkich dziedzin życia oraz zbudowanie społeczeństwa chrześcijańskiego⁴³.

Akcja Katolicka miała wyzwolić ogromny ruch katolicki, który wobec słuszności swych idei i zapału swych wyznawców byłby niezwyciężony - "i ukaże się nam ponownie chorągiew Chrystusa na murach cywilizacji, pogrążonej w bezbożnym zwątpieniu"⁴⁴.

Akcja Katolicka dla wszystkich organizacji katolickich, politycznych i gospodarczych miała pozostawać głównym motorem inspiracji, pomocy i rady; miała być udziałem świeckich w hierarchicznym apostołacie kościoła; miała opierać wszelką działalność na zasadach katolickiej doktryny i na wskazówkach kościoła. Mówiąc krótko - Akcja Katolicka miała być pancernem, izolującym katolicki świat od wszystkiego, co mogłoby podkopać autorytatywną władzę w kościele.

Z tego samego ducha wyrosła encyklika "In mortalium animos" /6 stycznia 1928 r./ o prawdziwej jedności kościoła. Encyklika formułowała, nie po raz pierwszy zasadę, iż: "Stolica Apostolska nigdy nie pozwalała swym wiernym na branie udziału w kongresach niekatolików, gdyż nie można pracować nad zjednoczeniem chrześcijan inaczej, niż przygotowując powrót dysydentów do jednego prawdziwego kościoła Chrystusowego". Stolica Apostolska uznała ruch ekumeniczny w chrześcijaństwie pozarzymskim za zbędny i szkodliwy, o ile nie zmierza do powrotu wszystkich chrześcijan do katolicyzmu oraz do uznania prymatu papieskiego. Potwierdzeniem tej wypowiedzi było stwierdzenie, iż "Stolica Apostolska nie może w jakikolwiek sposób brać udziału w ich zebraniach i że katolicy nie mogą w żadnej formie należeć do podobnych inicjatyw lub współdziałać z nimi".

Oficjalna wypowiedź Stolicy Apostolskiej zawarta w encyklice "Mortalium animos" pozwala na stwierdzenie, iż kościół katolicki czasów Piusa XI dążył do wewnętrznej zwartości, która miała mu być pomocna w walce o zdobycie hegemonii na płaszczyźnie międzynarodowej i wyznaniowej. Każdy przeciwnik w tej walce, w tym również pozarzymski świat chrześcijański, o ile w czymkolwiek tym planom zagrażał, był eliminowany w sposób bezwzględny.

Na drodze pochodzącej z Watykanu do umacniania swej pozycji nie sposób pominąć współpracy kościoła katolickiego z faszyzmem, której potwierdzeniem były konkordaty z: Włochami, Trzecią Rzeszą Niemiecką, Portugalią i Hiszpanią⁴⁵. Zdaniem katolickiego historyka papieżstwa J. Schmidlina - "papieżstwo aż do granic możliwości poszło na współpracę z faszyzmem"⁴⁶.

Doszło do paradoksalnej sytuacji. Kościół katolicki, podobnie zresztą jak i kościoły protestanckie zrezygnował z opozycji wobec Mussoliniego i Hitlera, którzy nie tając swej wrogości wobec religii, proklamowali walkę z komunizmem. Należy zgodzić się z T. Włodarczykiem, który stwierdza, iż dyrektywy Piusa XI opanowanego fanatycznym antykomunizmem przesądziły o symbiozie katolicko - faszystowskiej⁴⁷. Należy tylko dodać, że symbioza ta w planach polityki Rzymu miała bardzo sprecyzowane cele. Watykan widział zwłaszcza w hitlerowskich Niemczech doskonałe narzędzie do zrealizowania swego planu "katolicyzacji Komunistycznej Rosji".

Odwieczne "drang nach Osten" zaczęło się coraz wyraźniej precyzować i wzajemnie uzupełniać z obu stron. Episkopat niemiecki dał temu dobitny wyraz we wspólnym liście arcybiskupa diecezji Niemiec z czerwca 1933 roku, gdzie czytamy: "... domagamy się ... sprawiedliwości i przestrzeni życiowej, ... naród niemiecki musi odzyskać z powrotem wolność i zaszczytne miejsce⁴⁸.

O postawie kościoła wobec hitleryzmu można tylko powiedzieć tyle, że była to aprobata bez zastrzeżeń, czynna aż do końca dni Piusa XII, któremu przyszło przeżywać gorycz nie tyle klęski faszyzmu, ile ponownego załamania się "antykomunistycznej krucjaty", która doszła aż po Moskwę i Stalingrad.

Klęska ta była tym dotkliwsza, bo w przeważającej mierze została zadana właśnie przez siły komunizmu.

Nieco jaśniejszy akcent w stanowisku kościoła rzymskokatolickiego wobec zjednoczeniowych idei współczesnego chrześcijaństwa jest ruch "Una - Sancta" założony przez ks. M.J. Metzgera, który powstał w czasach narodowego socjalizmu w kościele katolickim w Trzeciej Rzeszy. Ruch ten nie miał ściśle wypracowanego profilu działania, ale dotyczył wszelkich inicjatyw zmierzających do dialogu i współpracy chrześcijan. Negatywna postawa Stolicy Apostolskiej wobec ekumenizmu spowodowała, że ruch "Una Sancta" przejawiał się raczej w problematyce liturgicznej i w biblistyce oraz w próbach nowego spojrzenia na osobę Lutera i Reformację.

Metzger główną przeszkodę ekumenizmu widział nie tyle w trudnościach natury dogmatycznej, ile w pysze kościoła katolickiego, która nie pozwala braciom odłączonym zbliżyć się do niego⁴⁹.

Owoce praktycznej działalności ruchu "Una Sancta" było założenie klasztoru - centrum ekumenicznego w Amy - Sur - Mouse, w diecezji Liege w 1925 r. przez o. Beaudin Lomberta, współzałożyciela kwartalnika ekumenicznego pt. "Irenikon" /pokój, zgoda/. Pismo to podejmowało początkowo problematykę bardzo szeroką: historia, literatura, teologia wschodnia. W 1939 r. centrum ekumeniczne z Amy zostało przeniesione do Chevetognes⁵⁰.

Znaczną rolę w zbliżeniu kościoła katolickiego do poza-

rzymskiej idei ekumenicznej odegrał dominikański ośrodek studiów ekumenicznych w Paryżu "Istina", założony przez o. C.J. Dumont, który od 1948 r. koncentruje się wyłącznie na sprawach cerkwi rosyjskiej⁵¹.

Współczesnym ruchem ekumenicznym w RFN kieruje z ramienia episkopatu niemieckiego Lorenz Jaeger, arcybiskup Padeborn. Założył on Instytut Ekumeniczny im. Jana, Adama Mohlera, specjalizujący się w problematyce katolicko - protestanckiej.

Należy wspomnieć o powstaniu w 1946 r. "Evangelisch and Katholisch Ekumenisch Arbeitskreis" - którym opiekuje się arcybiskup Jaeger⁵².

Pewnym symptomem wzajemnych kontaktów na płaszczyźnie współpracy ekumenicznej była oktawa modlitw, której inicjatorami byli dwaj duchowni anglikańscy: Spencer Jones /1857 - 1943/ i Lewis Wattson /1863 - 1940/, ze strony katolickiej ks. Paul Couturier /1881 - 1953/⁵³. Praktyka oktawy modlitw o jedność chrześcijaństwa poczęła rozwijać się najpierw we Francji, gdzie w 1936 r. zatwierdził ją synod Kościoła Reformowanego we Francji, a potem w Niemczech, w Anglii oraz w Skandynawii.

Żadna z wymienionych inicjatyw nie zmieniła stanowiska kościoła katolickiego wobec ekumenizmu. Były to zaledwie nikłe wysiłki w wielkiej maszynie katolicyzmu, która jako całość nadal zamierzała nie włączać się do współpracy z pozostałymi denominacjami chrześcijańskimi.

Pius XII w encyklice "Mistici Corporis Christi" /z 29 czerwca 1943 r./ poprzez wysunięcie na plan pierwszy mistycznej, a nie prawnej koncepcji kościoła, ułatwiał w jakimś sensie zbliżenie Rzymu do pozarymskiego chrześcijaństwa. Dalszy krok w tym kierunku został uczyniony w en. "Divino afflante Spiritu" /z 30 września 1943 r./, gdzie Stolica Apostolska zezwalając na stosowanie przez katolików naukowych metod przy badaniu Pisma świętego, otwierała nową drogę zarówno do ekumenizmu ogólnochrześcijańskiego, jak i do dialogu z niewierzącymi. Zamykała ona okres, w którym kościół katolicki uważał każde słowo zawarte w Starym i Nowym Testamencie za "natchnione i sformułowane przez Boga" a przez pisarza ziemskiego tylko spisane.

Z bogatej literatury biblistycznej wynika, że zmiana ta, pozornie niewielka, miała daleko idące następstwa. Umożliwiła

ona podjęcie na płaszczyźnie naukowej badań niezależnie od wyznania i była pierwszym krokiem na drodze do ekumenizmu, mimo zasadniczo negatywnego stanowiska Piusa XII wobec chrześcijańskiego ruchu zjednoczeniowego.

Nowa sytuacja polityczna, która powstała po drugiej wojnie światowej niewiele zmieniła zapatrywania Rzymu na problem ekumenizmu. Wyraźnym potwierdzeniem tego stanowiska był dekret Congregatio Sancti Officii /z 5 czerwca 1948 r./ "Cum comper-tum", w którym oficjalnie Stolica Apostolska zakazuje katolikom uczestniczyć we wspólnych zebraniach z niekatolikami, bez wyrażenia zgody właściwej władzy kościelnej.

Ruch ekumeniczny został zinterpretowany jako wyraz nostalgii za Rzymem i pragnienie powrotu do macierzystego kościoła.

Dekret "Cum comper-tum" swym nieprzychylnym nastawieniem wobec zjednoczenia chrześcijan, wywołał duże zaniepokojenie całej opinii chrześcijańskiej. Był to niemiły akcent Rzymu wobec największego sukcesu pozarymskiego świata chrześcijańskiego, który w tym właśnie czasie dokonał integracji w ramach Światowej Rady Kościołów.

Kuria Rzymska zdając sobie sprawę z ujemnego wrażenia dekretu, wydała /20 grudnia 1949 r./ instrukcję "De motione oecumenica", w której zaledwie zezwala się przedstawicielom kościoła katolickiego na prowadzenie rozmów z reprezentantami Światowej Rady Kościołów w celu znalezienia "całkowitej prawdy"⁵⁴. Wydaje się wysoce przesadnym stwierdzenie G. Baume, który w tym dokumencie dopatruje się "uznania świętości ogólnoświatowego ruchu ekumenicznego przez kościół katolicki na zasadzie równości dialogu z protestantami"⁵⁵. Faktem jest, że wobec poprzednio zajmowanego stanowiska Rzymu, które było całkowitą dezaprobatą ekumenizmu pozarymskiego, teraz ten ten staje się nieco łagodniejszy. Nadal instrukcja nastawiona jest bardziej na ograniczenie ruchu ekumenicznego niż na jego rozbudowę. Nikłym wydaje się owoc instrukcji, w którym katolikom zezwala się na wspólne czynności kultowe z dysydentami, ale pod czujnym nadzorem swych przełożonych.

W okresie pontyfikatu Piusa XII postawa Stolicy Apostolskiej wobec ekumenizmu uległa pewnej poprawie, ale nie istotne-

mu przeobrażeniu. W świetle decyzji Piusa XII na płaszczyźnie kultu maryjnego można mówić nawet o zahamowaniu dążenia Rzymu do współpracy z protestantyzmem.

Pierwszym objawem tłumienia inicjatyw ekumenicznych była encyklika "Humani generis" /z 12 czerwca 1950 r./, w której znalazło się ostrzeżenie przed tendencjami istniejącymi u niektórych zwolenników ekumenizmu, by pomniejszać znaczenie różnic dogmatycznych między wyznaniem chrześcijańskimi⁵⁶.

Krokiem hamującym nadzieje na żywszą współpracę Stolicy Apostolskiej z ekumenicznym ruchem ogólnochrześcijańskim była encyklika "Munificentissimus" /z 1 listopada 1950 r./ - ogłaszająca dogmat o cielesnym wniebowzięciu Matki Boskiej⁵⁷. Dogmat ten wręcz wyciszył i tak nikły dialog kościoła katolickiego z kościołami protestanckimi.

Nie przyjął Rzym zaproszenia do współpracy ze Światową Radą Kościołów w czasie konferencji ekumenicznej w Evenston /Illionis USA 15 - 31 sierpnia 1954 r./. W liście kardynała Samuela Stritcha, arcybiskupa Chicago /z 28 lipca 1954 r./, w którym należy widzieć oficjalną wypowiedź kościoła katolickiego, mamy wręcz szorstkie i nieżyczliwe stanowisko kościoła rzymskokatolickiego wobec wzmagającego się rozwoju ekumenizmu.

A zatem, w chwili powstania Światowej Rady Kościołów i rozwoju idei ekumenicznej pod jej przewodnictwem, Rzym jeszcze raz zmanifestował odmienną swych koncepcji unionistycznych, których jak chce historiografia katolicka, nie złągodził dekret "De motione oecumenica".

Kościół rzymskokatolicki czasów Piusa XII pragnął zająć dawne stanowisko z ery konstantyńskiej, a z drugiej strony musiał pod naporem rewolucyjnych przeobrażeń XX wieku powoli i niechętnie zmierzać do wyjścia z impasu - również i na płaszczyźnie ekumenicznej.

P R Z Y P I S Y

1. Acta Apostolicae Sedis /skrót/ AAS, 20 /1928 r./ Zob.: Ojciec św. Pius XI i jego pontyfikat. Praca zbiorowa pod red. A.Szymańskiego, Lublin 1929, s. 12, "Mortalium animos - encyklika o prawdziwej jedności wśród chrześcijan, potępiająca zasady ruchu tsw. wszechchrześcijańskiego".
2. Szerzej na ten temat patrz: Historia filozofii. Przekład z rosyjskiego, Warszawa 1961, t.I, s. 452-457.
3. Tomasz z Akwinu: Suma Teologiczna I - II q,5,10 - 15. Traktat pt. "Wiara i Nadzieja".
Por.: J.Grudzień, Stosunek kościoła rzymskokatolickiego do ateizmu i ludzi niewierzących. Zarys historyczny, Warszawa 1968, s. 10 - 17.
4. L.Ranke: Dzieje papieżstwa w XVI - XIX wieku, Warszawa 1974, s. 301 i nast.
5. K.PiwarSKI: Sobór trydencki i jezuita. W: Szkice z dziejów papieżstwa, Warszawa 1961, s. 69.
6. L.Ranke: op.cit., s. 508.
7. S.Runciman: Wielki kościół w niewoli. Przełożył J.S.Łoś, Warszawa 1973, s. 253.
8. Ibid., s. 253 - 254.
9. Ibid., s. 254.
10. Ibid., s. 256.
11. C.Napiórkowski: Historia ruchu ekumenicznego, Lublin 1972, s. 45-49; J.Tazbir: Jezuita w Polsce do połowy XVII wieku. W: Szkice z dziejów papieżstwa, Warszawa 1961, s. 139.
Tekst bulli przytacza C.Napiórkowski: op.cit., s. 338-348.
12. J.Tazbir: op.cit., s. 139
13. Ibid., s. 146.
14. Ibid., s. 146.
15. Prawo kanoniczne - kanon 218.
Zob.: Sz.Włodarski: Zarys dziejów papieżstwa, Warszawa 1961, s. 46.

16. K.Grzybowski, B.Sobolewska: Doktryna polityczna i społeczna papieża 1789 - 1968, Warszawa 1971, s. 24.
17. Ibid., s. 123.
18. Ch.Hollis: Newman o świat współczesny, Warszawa 1970, s. 109.
19. Seppelt - Lofler: Dzieje papieży, Poznań 1936, s. 599-600;
Zob.; L.Pastor: Geschichte der Papste.
20. C. Napiórkowski: op.cit., s. 126.
21. Seppelt - Lofler: op.cit., s. 600.
22. Ibid., s. 600.
23. C.Napiórkowski: op.cit., s. 129.
24. Ch.Hollis: op.cit., s. 10.
25. Motu Proprio "Dei Providentia", w AAS, t. IX, s. 529.
26. Ibid., t. XX, s. 53.
27. Ibid., t. XXII, s. 153.
28. "Monitor Polski" z 16 sierpnia 1920, nr 158.
29. "Kurier Poranny" z 25 sierpnia 1920.
30. K.Grzybowski: Polityka Watykanu 1917 - 1929, Warszawa 1960, s. 42.
31. Ojciec Św. Pius XI, s. 38.
32. Ibid., s. 44.
33. AAS, t. XVIII, s. 187.
34. Ibid., t. XIX, s. 93.
35. M.M.Szejnman: Watikan we wtorej mirowej wojnie. Moskwa 1951, s. 14.
36. AAS, t.: XVIII, s. 65;
Zob.: Ojciec św. Pius XI, op.cit., s. 42.
37. AAS, t.: s. 417, List z dnia 10 lipca 1922. Annales fere iam est /300 dni odpustu za zawołanie - Boże zbaw Rosję/
38. M.M.Szajnman: op.cit., s. 33.
39. Przegląd Powszechny 1926, nr 516, s. 371;
"Parafie tworzące się z nowych wyznawców kościoła katolic-

kiego, które swój dawny obrządek zechcą zachować, nosić będą nazwę parafii kościoła katolickiego wschodniosłowiańskiego obrządku".

40. AAS, t. XXI, s. 577.
41. J. Jurkiewicz: Watykan a Polska 1918 - 1939. W: Szkice z dziejów papieżstwa, Warszawa 1961, s. 530.
42. Ibid., s. 532.
43. Ojciec św. Pius XI, op.cit., List Piusa XI "Quae nobis" do kardynała Bertrema, arcybiskupa wrocławskiego z dnia 3 listopada 1929 r.
44. K. Grzybowski, B. Sobolewska: Doktryna ... op.cit., s. 110.
45. T. Włodarczyk: Konkordaty. Zarys historii z uwzględnieniem XX wieku. Warszawa 1974 r., s. 548;
Konkordat z Włochami s. 162 - 183;
Konkordat z III Rzeszą Niemiecką /20 lipca 1933 r./
s. 195 - 205;
Konkordat z Portugalią /7 maj 1940 r./ s. 306 - 310;
Układy i Konkordat z Hiszpanią /27 sierpnia 1953 r./
s. 315 - 322.
46. J. Schmidlin: Papstgeschichte der neuesten Zeit, t. IV, Monachium 1939, s. 215 - 216.
Zob.: J. Sikora: Tak mówi historia. Z dziejów antypolskiej polityki Watykanu. Warszawa 1961, s. 91.
K. Piwowarski: Watykan a faszyzm. W: Szkice... s. 353 i nast.
F. Ryszka: Noc i mgła, Wrocław - Warszawa - Kraków 1962.
F. Ryszka: Państwo stanu wyjątkowego. Wrocław - Warszawa - Kraków 1964;
R. Warecki: "Ołtarz i tron", Warszawa 1961.
47. T. Włodarczyk: op.cit., s. 196.
48. Wspólny list pasterski arcybiskupa diecezji Niemiec z czerwca 1933 r., "Kirchliches Amtsblatt für die Erzdiozes Paderborn" z 6 czerwca 1933 r. Cyt. wg "WTK Tygodnik Katolików", nr 7 z 13 lutego 1966 r.
49. J. Wolfer: Cena jedności kościoła, "Zwiastun" 1962, nr 13, s. 196.

50. C.Napiórkowski: op.cit., s. 137.
51. Ibid., s. 135.
52. Ibid., s. 141.
53. Ibid., s. 143 - 146.
54. Istina 1964, nr 2, s. 464 i nast.
55. G.Baum: W stronę jedności. Warszawa 1964, s. 45.
56. K.Grzybowski, B.Sobolewska: op.cit., s. 127,